

Legenda
o

ŻOŁNIERZU POLSKIM

Pieśń ujdzie cało – zapewniał nasz czołowy wieszcz. A co z jej twórcą? Z tym już gorzej. Z tym, przyznajmy, jeszcze nigdy gorzej nie było. Dla większości młodzieży twórca – i to zarówno tekstu jak i muzyki – tożsamy jest z wykonawcą. Usprawiedliwieniem niech będzie fakt, że najczęściej tak właśnie dziś jest. Czy to dobrze? Dla wielbicieli tzw. autentyczności przekazu – owszem, dla preferujących przekaz oszlifowany warsztatem, a może i (ba!) talentem – niekoniecznie. Ze sprawdzonego źródła wiem, że nawet w szkołach teatralnych *Wiersze wojenne* „są” dziś pieśnią Ewy Demarczyk, nie: z repertuaru Ewy Demarczyk – skomponowaną przez Zygmunta Koniecznego do tekstu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Postać i dzieło Adama Kowalskiego – żołnierza-poety, a i nierzadko kompozytora – ma potencjał, aby rzeczony dwa

obozy odbiorców jakoś pogodzić. Jego wiersze bowiem: najczęściej – z racji profesji i czasów, w których przyszło mu żyć – również wojenne, łączą niewątpliwą autentyczność z literackim profesjonalizmem. Nie, nie są to *Elegie o chłopcach polskich* – wybitność zostawmy lirykom wojennym miary Baczyńskiego właśnie. Są to jednak teksty i melodie na tyle prawdziwe, a zarazem zręczne formalnie, by śpiewano je do dziś. Tak, do dziś.

Bo czy ktoś nie słyszał pieśni *Morze, nasze morze*? Ja słyszałam od dziecka i z radosną niefrasobliwością dośpiewywałam w refrenie: *albo na dnie z honorem lec, z honorem lec!* Jednak, przyznaję bez bicia, o Adamie Kowalskim – autorze słów i melodii tego żołnierskiego szlagieru – usłyszałam dopiero, gdy Grzegorz Oliwa zwrócił się do mnie z propozycją projektu, którego zwieńczenie

trzymają Państwo w rękach. Zagłębiając się w temat odkrywałam, że ten syn rzeszowskiej ziemi (pochodził i wychował się w Boguchwale) to również autor paru innych pieśniowych i piosenkowych skrzydlatych słów i melodii – jak choćby tych z *Legunów w niebie*, przewrotnie wykorzystanych w pamiętnej komedii wojennej *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*. Ale i dużo cięższego kalibru: jego *Modlitwa obozowa*, zaczynająca się od słów *O, Panie, któryś jest na niebie*, to pierwsza polska oryginalna pieśń II wojny światowej, a i – do czasu powstania *Czerwonych maków na Monte Cassino* z tekstem Feliksa Konarskiego – najpopularniejsza; co więcej – śpiewana do dziś podczas ważniejszych uroczystości państwowych. Jej ujęta w zaskakującym w tym kontekście dur melodia, zwyczajowo przypisywana Kowalskiemu, to w rzeczywistości leitmotiv z widowiska *Zaczarowana warta* w reżyserii

Jerzego Jaremy ze Stołecznego Teatru Powszechnego i ulubiona melodia jego żony Ireny. Dyshonor? Raczej sentymentalny wentyl w okrutnych wojennych czasach. Takich wentyli, również pikantniejszych, było więcej – czego dowodem niniejsza płyta.

Bo znalazły się na niej – jak zadecydowałam – zarówno najślynniejsze utwory Kowalskiego, jak i te mniej znane, ukazując różne oblicza owego żołnierza-poety. Oryginalne melodie kapitana – towarzyszące części tekstów – Krzysztof Mroziak poddał współczesnym aranżacjom, do samodzielnych wierszy skomponował zaś autorską, w moim odczuciu bardzo atrakcyjną, acz niewypaczającą ogólnego charakteru twórczości Kowalskiego, muzykę. Pieśni poprzedzone są wprowadzającymi w temat i klimat narracjami mojego autorstwa. Tuszę – a sekundują mi w tym wszyscy zaan-

gazowani w ten projekt, z pomysłodawcami: Katarzyną Sobas i Grzegorzem Oliwą oraz wyśmienitymi wykonawcami na czele – że płyta przyniesie Państwu nie tylko zastrzyk nowej wiedzy o nie-

słusznie chyba odsuniętym dziś w cień Adamie Kowalskim, ale i wzruszeń. Bo ostatecznie o nie w każdej twórczości chodzi najbardziej.

Monika Partyk

Adam Kowalski, Monika Partyk

LUTNIA W TORNISTRZE

Nie taka to łatwa rzecz wytrwać poezji obok pokruszonych sucharów, butów, onuc, podartych gaci, rzekomej szczoteczki do zębów, guzików oraz papierośnicy, która się przybłąkała do tornistra na ostatniej kwarterze. Są to sąsiedzi wymagający, i surowi krytycy poezji. Gdy atoli utrzyma się ona wśród takiego sąsiedztwa, nabiera nowej mowy. Staje się bliższą, wytrawniejszą, jeszcze szerszą i jeszcze serdeczniejszą. Słowa te zamieszczono w przedmowie

do wydanego w 1934 r. debiutanckiego tomiku wierszy *Lutnia w tornistrze*. Autor przedmowy to Juliusz Kaden-Bandrowski: kapitan Wojska Polskiego, legionista, literat, dziennikarz i muzyk. Autor tomiku to Adam Kowalski: kapitan Wojska Polskiego, legionista, literat, dziennikarz i muzyk...

– Przypadek? Nie – braterstwo dusz.

Lutnia w tornistrze

Marszałkowskiej buławy
nie noszę w plecaku,
Bo nie może patałach

generałem zostać.
Chciałbym tylko do śmierci
śpiewać na biwaku.
A w marszu zawsze godnie
swym sitwesom sprostać.

I dlatego w tornistrze swoim
dźwigam lutnię,
Instrument nader dźwięczny,
choć niezbyt polowy,
Bym ci bracie, żołnierzu
gdyś zmęczon okrutnie
Zagrał na niej i myśli złe
wypłoszył z głowy.

Bym Ci na niej wyśpiewał
niewymyślnie wielce,
Radości i niedole tej naszej
żołnierki,
Aby słowo krzepiące, kropla po
kropelce,
Wlewało Ci w serce jak rum do
manierki

A kiedy nas już zbrata
lutnia ta złocista
Gdy książczynę tę weźmiesz
w swe kochane łapy,
Wtedy z wielkiej radości urźnie
się lutnista,
Kapral Pierwszej Brygady,
brat rodzony Szczapy.

KATECHIZM ORLĄT POLSKICH

*Kto ty jesteś? Polak mały. / Jaki znak
twój? Orzeł biały. / Gdzie ty mieszkasz?
Między swemi. / W jakim kraju? W pol-
skiej ziemi. / Czem ta ziemia? Mą Ojczy-
zną. / Czem zdobyta? Krwią i bliźną. / Czy
ją kochasz? Kocham szczerze. /
A w co wierzysz? W Polskę wierzę. / Coś ty
dla niej? Wdzięczne dziecię. / Coś jej wi-
nien? Oddać życie.*

– Tak, owa słynna rymowanka Władysława Bełzy kończy się dziecięcą powinnością śmierci. Nieludzkie? Owszem, tak jak nieludzkie były wtedy czasy dla Polski. Czasy, kiedy bohaterstwa uczono jak abecadła. I jak liczenia na palcach, do dziesięciu: wystarczy, gdy giniesz mając 9 lat – jak Jaś Kukawski, jedno z Orłąt Lwowskich.

Adam Kowalski – wnuk powstańca styczniowego, członek młodzieżowego Związku Strzeleckiego, 18-letni żołnierz z kompanii rzeszowskiej Legionów Polskich – znał tę rymowaną powinność. Już jako dorosły – tuż przed wybuchem II wojny światowej – zrymuje ją na nowo, po swojemu.

Katechizm Orłąt Polskich

Powiedz kto jesteś?

Orlątko polskie

Kogo miłujesz?

Najwięcej Polskę
Co to jest Polska?
Ojczyzna miła
W czym tkwi Jej wielkość?
We własnych siłach.
Jakie ma godło?
Orła Białego.
Kto ją wyzwolił?
Czyn Piłsudskiego.
Co nam przyświeca?
Wolności zorze.
Co naszym skarbem?
Ziemia i morze.
Co jest w tej ziemi?
Pot i krew lasza.
A co na morzu?
Potęga nasza.
Kim są Polacy?
Narodem wiecznym.
Kto jest ich dumą?
Żołnierz waleczny.
Czego on strzeże?
Niepodległości.

Co mu najmilsze?
Za wrogiem pościg.
Co twoją cnotą?
Do ofiar zdolność.
A co świętością?
Honor i wolność.
Co dasz Ojczyźnie?
Wierne swe serce.
Pragniesz jej mocy?
Tak, pragnę wielce.
Czym ją podźwigniesz?
Pracą wytrwałą.
Czym ją otoczysz?
Największą chwałą.
Czym masz zwyciężać?
Walką w uporze.
Kto Cię w niej wesprze?
Bóg mi pomoże.

●

ULI DULI

Dlaczego zostaje się poetą? Może przede wszystkim, by okiełznać, by ułaskawić, wreszcie – wydrwić śmierć. A żołnierz śmierć nie odstępuje na krok. Czuł to Krzysztof Kamil Baczyński, czuło tylu innych liryków wojny. Czuł też Adam Kowalski – ciężko ranny w zwycięskiej bitwie z Rosjanami pod Krzywopłotami w listopadzie 1914 r., którą Józef Piłsudski nazwie *krzywopłockimi legionowymi Termopilami*. To wtedy, leżąc miesiące w szpitalu, przygotowuje się do matury i zadebiutuje jako poeta. I kompozytor: bo piosenka żołnierzowi najbliższa. A refren zawsze zmieści się w tornistrze:
Uli, duli, ruli, / uli, duli, ra, / Nie taka to straszna / jest ze śmiercią gra.

Uli duli (A jeżeli zginę...)

A jeżeli zginę w okopie,
odpocznę na wiecznym urlopie.
Odpocznę na wiecznym
wywczasie
będę czekał w niebie na Kasię.

Uli, duli, ruli,
uli, duli, ra,
nie taka to straszna
jest ze śmiercią gra.
A jeżeli zginę od szabli,
nie zabiorą duszy mej diabli.
Nie zabiorą duszy do piekła,
boby im po drodze uciekła.

A jeżeli padnę na miedzy,
postawią mi krzyżyk koledzy.
Postawią mi krzyżyk dębowy,
zaszumia mi drzewa z dąbrowy.

A jeżeli padnę od kuli,
pokłońcie się mojej matuli.

Pokłońcie się chacie i ziemi,
powiedzcie, żem tęsknił
za niemi.

A jeżeli umrę raniutko,
włożą mnie w trumienkę
bielutką.

Włożą mnie w trumienkę
w mundurze,
przystroją w bławaty i różę.

A jeżeli zginę w południe,
zagra mi muzyka precudnie.
Zagra mi muzyka tak mile,
że wstanę posłuchać na chwilę.

LEGUNY W NIEBIE

Coś było w tych liczonych w setkach
wierszach i piosenkach, co zyskiwało im
tak ogromną popularność i szacunek.
Co? Talent? Na pewno. Ale też szczerłość,

prostolinijność, szlachetność, wierność
ideałom, wreszcie humor, zadziorność
i (jak na wojaka przystało) celność: pro-
sto w żołnierskie serca. I choć dziś po-
stać tego żołnierskiego barda popadła
nieco w zapomnienie, wiele z jego pieśni
– dla większości bezimiennych – uszło
cało. Jedna z nich (z muzyką autora) –
gwiazda wojny polsko-bolszewickiej –
flirtowała nawet z X muzą w kultowej
komedii wojennej *Jak rozpełtałem drugą
wojnę światową* z 1969 r. A to, dlaczego
bolszewików (którzy zgodnie z wolą
boską za nic nie mogą *wleźć do nieba*)
zamieniono w niej na hitlerowców... do-
śpiewajcie sobie sami!

Leguny w niebie
(Jak się leguny dostały do
nieba)

Siedział se Piotr Święty
przy bramie, oj rety,

Czytał se komunikaty z gazety,
Wtem ktoś szarpnął
bramą złotą –
pyta święty klucznik: – kto to?
– Leguny my z frontu Leguny!

Czy nie znacie
niebieskiego zwyczaju?
Jak leźć można
bez przepustki do rajcu?
Znamy, znamy, lecz tu pustki,
Więc nas wpuść
choć bez przepustki,
Leguny my biedne, leguny.

Wprzód do czyścica
iść musicie w ogonku.
Tam wybielą Was,
jak płótno na słońcu.
– Byliśmy już w czyścicu, byli,
Całkiem nas tam wybielili.
Leguny my czyste Leguny!

Więc mi zaraz
marsz do piekła sekcjami!
Niepotrzebny tu ambaras
mam z Wami.

– Byliśmy już nawet w piekle,
ale tam gorąco wściekle.
Leguny chcą raju, Leguny!

Miał staruszek chęć wyrzucić
tę bandę,
że się tak do nieba pchają
na grandę!
Wąsem ruchał, brodą ruchał,
ale się nie udobruchał.
Leguny czekały Leguny!

Spostrzegł Pan Bóg,
że Piotr Święty coś knowa,
więc odzywa się do niego
w te słowa:
– Bądźże z wiary,
wpuść ich Pietrze,

bo pomarzną mi na wietrze.
Leguny kochane Leguny!

Chodźcie, chodźcie
mnie Was tutaj potrzeba!
By nie wleźli bolszewicy
do nieba!
Niechaj wiedzą syny czarcie
że przy bramie, tu na warcie.
Leguny są polskie Leguny!

I uczynił z nich Piotr Święty
załogę.
I wypłacił im relutum za drogę.
A gdy zmorzył sen Piotrusia,
Z aniołkami husia – siusia
Leguny tańczyły Leguny!

**POBŁOGOSŁAW,
KOMENDANCIE!**

Do kogo mógł się zwrócić w swym
wierszu z 1 września 1939 r. ów
wychowanek młodzieżowego *Strzelca*,
podczas I wojny światowej żołnierz
I, następnie II Brygady Legionów
Polskich, wreszcie autor tomiku *Wiersze
o Komendancie* z 1938 r., w tym słynnej
do dziś w patriotycznych kręgach
piosenki *Komendancie nasz*? Do kogo,
jak nie do sprawcy Cudu nad Wisłą?
Wszak znów trzeba było Polsce cudu.
Więc dla innej już buławy – marszałka
Edwarda Śmigłego-Rydza – i dla nas
prosił o błogosławieństwo i hart:

*Marszałku w krypcie wawelskiej, /
Zbudzony grzmotem armatnim /
Weź nas pod ducha rozkazy, /
Wolą zwycięstwa nas natchnij!*

Pobłogosław, Komendancie!

Znowu wir krwi, żelaza
U naszych bram się rozpętał.
Drogę dziejowych przeznaczeń
Boża wskazuje nam ręka.

Marszałku w krypcie
wawelskiej,
Zbudzony grzmotem armatnim
Weź nas pod ducha rozkazy,
Wolą zwycięstwa nas natchnij!

O serce wielkie na Rossie,
Ożyj i uderz znów ninie
Spiżowym tętnem wolności.
Bądź z nami w Świętej godzinie!

Ty, któryś sprawił w narodzie,
Że wola w siłę wyrosła,
Błogosław męstwu żołnierza,
Buławie wodza błogosław!

MODLITWA OBOZOWA

Pierwsza polska pieśń żołnierska II wojny światowej. Jak się wkrótce okaże, dla wielu *primus inter pares* – pierwsza wśród równych sobie. Pierwsza, a tak nieomylna, tak celnie apelująca do uczuć zbiorowych. Za swoją uważały ją zarówno wszelakie formacje Armii Krajowej oraz powstańcy warszawscy (nad Wisłę miała ponoć trafić za sprawą Cichociemnych), jak i – przede wszystkim – żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uznający ją za swój hymn. Bo też i ona sama powstała na obczyźnie: w obozie dla internowanych oficerów polskich w Bałs w Rumunii, gdzie tamtejszy chór wykonał ją 8 października 1939 r. Obczyzna – przyznajmy – to muza okrutna, lecz pierwszego kalibru: to ona wszak w *ziemi włoskiej* podyktowała niegdyś Józefowi

Wybickiemu słowa późniejszego polskiego hymnu narodowego, zaś jeńcowi Kowalskiemu owe proste, a zarazem kto wie czy nie jedne z najlepszych fraz w jego dorobku. Te drugie wznoszą się ku Bogu: błagalnie, lecz ufnie. Dziecięco ufnie: swą *Modlitwę obozową* kapitan każe bowiem śpiewać w dur.

Modlitwa obozowa

O Panie, któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy z cudzych stron
do Ciebie
O polski dach i polską broń.

O Boże, skrusz ten miecz,
Co siekł nasz Kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły,
Nasz dom, nasz dom.

O, usłysz, Panie, skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew!
Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu,
Męczeńska do Cię woła krew:

O, Boże, skrusz ten miecz
Co siekł nasz Kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz dom.

●

ŻOŁNIERSKIM KROKIEM

By nie zmylić żołnierskiego kroku, potrzebny jest rym i rytm. By nie zmylić drogi do zwycięstwa, potrzebna jest niezłomna wiara. Rym, rytm i wiara – taki właśnie jest ów marsz napisany przez żołnierza-poetę dla 1 Samodzielnej Brygady Strzelców, utworzonej

w lipcu 1940 r. w Szkocji. – Daleko stąd do Polski! Jeszcze dalej do wolnej Polski! Dlatego: prawa, lewa, prawa – rym, rytm, wiara; prawa, lewa, prawa – rym, rytm, wiara!...

*Wytrwajcie bracia, tam w dalekim Kraju!
/ Już coraz bliższy Wyzwolenia dzień. /
/ Już karabiny nasze w polu grają. /
/ Rozbijem chmurę, co rzuciła cień!*

Żołnierskim krokiem

Przez góry, morza
i przez oceany,
Przez wiarę w Boga,
przez żołnierski trud,
Zwycięstwo niesiem
Ziemi ukochanej,
Wyzwolić idziem umęczony lud.

Marsz na wroga – marsz!
Po zwycięstwo – marsz!
To jedyny śpiew bojowy nasz.

Żołnierskim krokiem idziem ku
wolności,

Ojczyznę niesiem
w tętnie wiernych serc.

Najpewniej strzeże
Polski i najprościej
Mur naszych piersi,
najlepsza z twierdz.

Wytrwajcie bracia,
tam w dalekim Kraju!
Już coraz bliższy
Wyzwolenia dzień.
Już karabiny nasze w polu grają.
Rozbijem chmurę,
co rzucała cień.

Marsz na wroga, itd.

WRZESIEŃ 1939

Gorzki, bardzo gorzki wiersz... Któż by się takiego spodziewał po owym świetlistooskim żołnierskim bardzie! Wiersz napisany pół roku po rozpoczęciu wojny. – Skąd ta gorycz? Z rozczarowania, z rozpacz, z łomotu ideału o bruk. I po co? By: *zrozumieli, że z Ciebie przyjdzie Żmartwychwstanie / O, święty Wrześniu polski, opluty i czczony!*

Wrzesień 1939

Wpisał się w nasze dzieje
krzyżem na chodniku,
Wrzosami w puszczy leśnej
od krwi czerwonymi...
I przekazał na wieczność
narodu kronikom
Wielkość męstwa w obronie
honoru i ziemi.

Straszny Wrzesień.
Ponure, nagłe syren wycie,
Krzyk matek i płacz dzieci
w rowach się modlących,
I żołnierz nasz wspaniały,
gardzący swym życiem,
Po śmierć pewną z bagnietem
na czołgi idący.

Patrzyli w niebo ludzie
z dłońiami u skroni.
Szukali po błękiecie
w rozpaczycy Bóg wie co.
Wierzyli, że zbawienne
chmury wiatr przygoni,
A myśliwce angielskie
na pomoc przylecą.

O, Wrześniu nasz,
miesiącu walki i rozpaczycy,
Potężny bohaterstwem,
ofiarą wspaniały!

Ustroili Cię w kłęski
czarny płaszcz rodacy.
Ślepotą przysłoniła im
blask Twojej chwały.

Dopiero kiedy oczy
obmyli w Sekwanie,
Na cześć Twoją w spóźnione
uderzyli w dzwony.
Zrozumieli, że z Ciebie
przyjdzie Zmartwychwstanie
O, święty Wrześniu polski,
opluty i czczony!

SZEŚĆ PIOSENEK PRZY KOMINKU

Zacytujmy ponownie Juliusza Kadena-Bandrowskiego ze wspomnianej przedmowy do *Lutni w tornistrze*: *Armia, która układa wesole, przekorne, a nawet bezczelne piosenki żołnierskie, to armia*

zdrowa. Wojsko, które śpiewa tylko wzniosłe pieśni, a wesółych, morowych, byczych, cholernych nie układa wcale... Nie chciałbym służyć w takiej armii, gdyż na pewno niepewną jest, i bić się dobrze nie będzie. Nie ma bowiem, widać, w tej armii ducha wolności i humoru.

– Nic dodać, nic ująć... Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć – start!

Sześć piosenek przy kominku

I

Siedzisz wieczór przy kominku,
Zaczytany w wierszach
I odgrzewasz sobie mleko...
To piosenka pierwsza.

II

Powróciłeś właśnie z służby.
Na polu – szaruga,
Więc skarpetki sobie suszysz...
To piosenka druga.

III

W ciszy błogiej marzą Ci się
Łąki pełne kwiecica
I słowicze, słodkie trele...
To piosenka trzecia.

IV

Nudząc się filozoficznie,
Czytasz przyszłość w kartach,
W absolutnej samotności...
To piosenka czwarta.

V

Nauczyłeś się wszystkiego,
Bracie, na trzech frontach,
Prócz guzików przyszywania...
To piosenka piąta.

VI

Przy kominku, przyjacielu,
Gdy chcesz zdobyć usta,
Naprzód stópek lekko dotknij...
To piosenka szósta.

PORNOGRAFIA

– Z całym szacunkiem, panie Gombrowicz... Kapitan Kowalski był pierwszy!

Pornografia

Kto sam lepiej nie potrafi,
Szuka wrażeń w pornografii.
Bawi go, co ktoś wyczynia.
Świnia!

KOLEDA PANCERNYCH

A co jeśli Bóg się rodzi pośród Czarnych Diabłów?... Co jeśli jego pierwszy krzyk zagłusza ludzki wielomilionowy krzyk ostatni? Co jeśli Moc truchleje i nie podniesie ręki, by błogosławić ojczyznę

miłą? Ich ojczyznę, ojczyznę Czarnych Diabłów – jak nazywano 1 Dywizję Pancerną generała Stanisława Maczka (ponoć od czarnych beretów i skórzanych płaszczy, a przede wszystkim z powodu diabelskiej zaiste odwagi). To dla nich Kowalski napisał w Szkocji ową *Kolędę Pancernych*: wstrząsające potpourri – by nawiązać do słynnych oksymoronów Franciszka Karpińskiego – z najpopularniejszych polskich kolęd. I choć wśród nocnej ciszy grzmi apokalipsa, oni przysięgają, że przywrócą porządek światów:

Wyzwoli Cię z gruzów, Panie, / Twych pancernych dzieci huf / A słowo się ciałem stanie, / I zamieszka z nami znów.

Kolęda pancernych

Dzień Bożego Narodzenia
Tak święcimy – jak Bóg dał.
Pod czołgami jęczy ziemia,
Kolędują paszcze dział.

Na stalowych, na pojazdach
Krwi i ognia bierzem chrzest.
Tu nas wiodła święta gwiazda,
Tu Betlejem nasze jest.

Nie masz tu tej nocnej ciszy,
W której brzmi anielski chór.
Pierś żołnierska zemstą dyszy
Gromy walą z ziemi, z chmur.

Hen, nad Wisłą w gruzach leży
A nie w żłobie Dziecię-Cud...
Kolędować któż pobieży
Gdy wycięty Boży Lud?

Któż pobieży z tajg Sybiru,
Z Oświęcimia...
Któż z nich, któż?
Nie płacz Panieneczko Śliczna.
Złóż Dzieciątko do snu, złóż.

Lulajże, Jezuniu, lulaj.
W ruinach Warszawy śpij.

Niech nie budzi Cię Matula.
Póki nie wrócimy my.

Wyzwoli Cię z gruzów, Panie,
Twych pancernych dzieci huf
A słowo się Ciałem stanie,
I zamieszka z nami znów.

GDY BĘDZIESZ KIEDYŚ...

Przysięgać Bogu, że uczyni się cud...
Hucpa? Nie, bo przecież:

... Był taki naród, /

Co padłszy, broni nie wypuścił z ręki, /

Siebie nie spodlił i Boga nie zawiódł.

Gdy będziesz kiedyś

Gdy będziesz kiedyś
opowiadał dzieciom
O tej okrutnej,
najstraszniejszej z wojen,

Przekaż jak wici
płomienne stuleciom
Prawdę tej wojny
z mocą i spokojem.

Opisz im boje, tułaczkę i męki
I stwierdź to z dumą,
że był taki naród,
Co padłszy,
broni nie wypuścił z ręki,
Siebie nie spodlił
i Boga nie zawiódł.

I to wtłocz w duszę
swych dzieci po latach,
Kiedy już wyschną
łez morza, krwi rzeki,
Że naród, który
natchnieniem był świata,
Skazan jest słusznie
na wielkość po wieki.

Niech jak testament
w serca im zapada
Tą prawdą tchnące
każde słowo twoje,
Gdy będziesz kiedyś
dzieciom opowiadał
O tej przekłętej
a najświętszej z wojen.

●

PIOSENKA O PIOSENCE ŻOŁNIERSKIEJ

Po raz ostatni oddajmy głos Kadenowi-
-Bandrowskiemu: *Wojna mówi o czynach
żołnierza. Sława mówi o jego poświęceniu.
O duszy żołnierskiej jednak najwierniej
i najprościej mówi żołnierska pieśń.* –
Najwierniej i najprościej – może dlatego
Kowalski nazwie ją *kochanką*?

Piosenka o piosence żołnierskiej

Zostawiłeś w Polsce wszystko,
przyjacielu.

Zostawiłeś matkę, żonę, dzieci,
dom.

Wytułałeś się po cudzych
kątach wielu

W strasznej burzy, kiedy bił
po gromie grom.

Cóż Ci, powiedz bracie,
dzisiaj pozostało

Oprócz najpiękniejszych
wspomnień dawnych dni?

A tułaczki twej osłodą
dzisiaj całą

Ta piosenka, co nadzieją brzmi:

Piosenko – kochanko,

Towarzyszko wierna

z wojny dni,

Żołnierska wybranko,

O miłości śpiewaj, wiarą tchnij.

Hucz grzmotem silników,
I zwycięstwa nutą głośno graj!

Piosenko – kochanko,

Daj nadziei uśmiech jasny – daj!

Ale przyjdzie chwila taka,
przyjacielu,

Ujrysz znowu matkę, żonę,
dzieci, dom...

Wróci szczęście dawne
po cierpieniach wielu,

Kres położy mękom
i tęsknoty łzom,

Wolne życie zaczniesz znów
na wolnej ziemi

Koszmar czarnych lat
rozpłynie się we mgle

I w serdecznym kole
między najbliższymi

Wspomnisz piosenkę,
co pokrzepiła Cię:

Piosenko – kochanko, itd.

KIERUNEK: WISŁA

*Duchowi, który przetrwał w popiołach, /
Krwii, co od wrześnie jeszcze nie wyschła, /
Tym, co przeżyją i Tym, co w ziemi /
Hołd idziem złożyć. Kierunek: WISŁA!*

Tego kierunku trzymał się przez całe życie: jako legionista, kapitan Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych, założyciel Uniwersytetu Żołnierskiego w Grodnie, wieloletni wojskowy decydujący kulturalno-oświatowy, redaktor *Żołnierza Polskiego*, *Polski Zbrojnej* i *Reduty*, wreszcie żołnierski bard (który tak właśnie zatytułuje swój ostatni tom wierszy) i głęboki patriota. I choć jemu samemu nie dane było dojść, swymi pieśniami wyznaczał ów kierunek pokoleniom. Po jego śmierci 3 marca 1947 r. w Edynburgu, w londyńskiej *Polsce Walczącej* napisano – odnosząc się do Mo-

dlitwy obozowej, lecz zarazem ujmując istotę całej jego twórczości: Tylko z gorącego polskiego serca dobyć się mogła taka pieśń. Bo też to serce, które bić przedwcześnie przestało, było istotnie sercem gorącym i wiernym. Każdą swoją strofą, jaką wydawało, wielbiło Polskę i jej chwałę.

Kierunek: Wisła

Czwarty rok w marszu
twardym, upartym,
Ku tobie Ziemi święta i czysta
Z całego świata idziem pułkami
Z pieśnią odwetu.
Kierunek: WISŁA!

Nic to, że kiedyś, na polach
Francji,
Nadzieja nasza jak bańka prysła.
Z nową nadzieją i z większą siłą
Idziemy dalej.
Kierunek: WISŁA!

Ku jakiej Polsce?
Kraj da odpowiedź.
Nie nam, żołnierzom
błądzić w domysłach.
My krwią piszemy
traktat graniczny.
Maszerujemy.
Kierunek: WISŁA!

Nie nam, żołnierzom,
grzebać w śmietnikach,
Grzęznąć w “problemach”,
tonąć w “pomysłach”.
Nasze zadanie piękne i proste:
Marsz równym krokiem.
Kierunek: WISŁA!

Od Wschodu wrócim
czy od Zachodu,
Jednako przyjmie
nas Polska przyszła,
Od wód granicznych
Zbrucza i Odry

Do wiernej rzeki.
Kierunek: Wisła!
Duchowi, który
przetrwał w popiołach,
Krwi, co od września
jeszcze nie wyschła,
Tym, co przeżyją
i tym, co w ziemi
Hołd idziem złożyć.
Kierunek: WISŁA!

Miłość nam trasę
marszu wytycza,
Żrenica zemsty
ogniem rozbłysła
Idziem mściciele i Jutra cieśle.
Serce busolą.
Kierunek: WISŁA!

MORZE, NASZE MORZE

Znacie? Znamy. To posłuchajcie!

Morze, nasze morze

Chociaż każdy z nas jest młody,
Lecz go starym wilkiem zwa.
Strażnikami polskiej wody,
Marynarze polscy są!

Morze, nasze morze,
Będziem Ciebie wiernie strzec!
Mamy rozkaz Cię utrzymać,
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza
Nie odbierze Gdyni nam.
Własna flota, choć nieduża,
Strzeże czujnie portu bram.
Morze, nasze morze...

Powstanie i wykonanie utworu zrealizowano
ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury w ramach
programu „Zamówienia Kompozytorskie 2022”,
realizowanego przez Narodowy Instytut
Muzyki i Tańca.



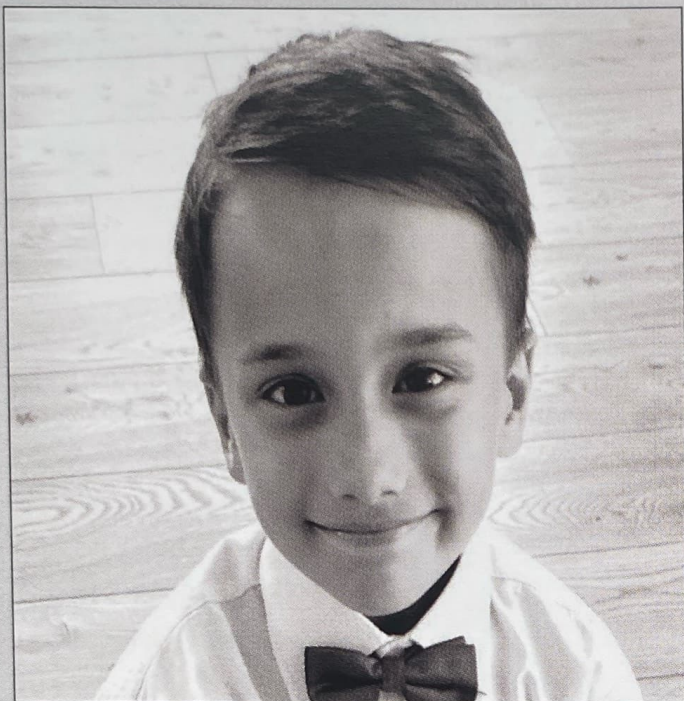
**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



**Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca**



Uniwersytet Rzeszowski



BARTOSZ KONSUR

Uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Z. Mycielskiego w Strzyżowie w klasie saksofonu. Zamiłowanie do muzyki odkrył śpiewając utwory z filmów animowanych studia Disney oraz coverów grupy Accantus na kanale YouTube. Pasjonat klocków LEGO i Harry'ego Pottera.



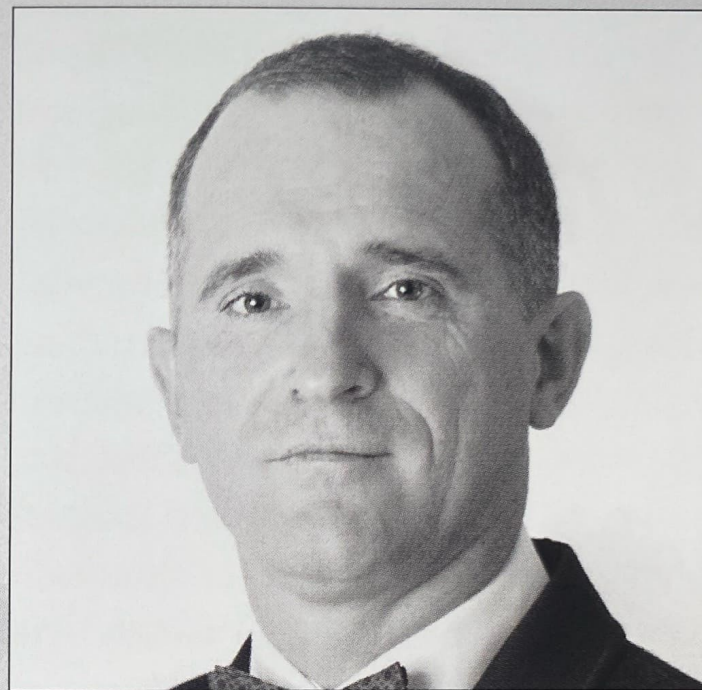
EWA SIEMBIDA-JACHYM

Wokalistka, pedagog, trener wokalny. Absolwentka wokalistyki jazzowej i estradowej, a obecnie wykładowca akademicki w klasie wokalu rozrywkowego na kierunku Jazz i muzyka rozrywkowa na Uniwersytecie Rzeszowskim. Od lat występuje jako wokalistka sesyjna i wokół wspierający (chórek) współpracując z gwiazdami polskiej sceny muzycznej,

tworząc jednocześnie autorski solowy materiał, który jest fuzją soulu z dobrze rozumianym popem i jazzowym brzmieniem. Pracuje jako dydaktyk prowadząc zespoły wokalne, warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jest laureatką ogólnopolskich i międzynarodowych festiwali i wyróżnioną finalistką programu telewizyjnej Dwójki – Szansa na Sukces – Opole 2019. Prywatnie – miłośniczka psów i fan-ka powieści i seriali kryminalnych.

GRZEGORZ OLIWA

Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, którą ukończył w 1997 r. Następnie w roku 2008 uzyskał tytuł doktora habilitowanego w zakresie dyrygentury a w roku 2014 nadany mu został przez Prezydenta RP tytuł profesora sztuk muzycznych. Jeszcze podczas studiów w 1992 roku, rozpoczął pracę zawodową w Państwowej Szkole Muzycznej

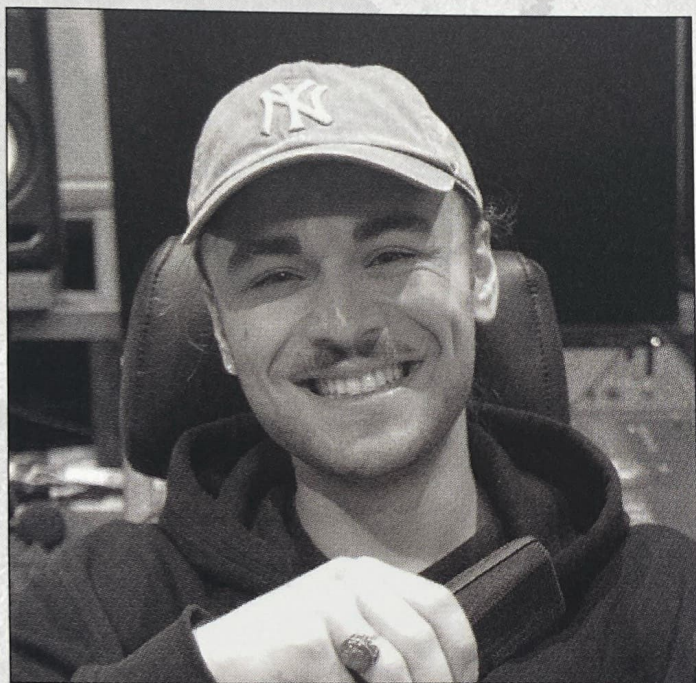


I stopnia w Strzyżowie, w charakterze nauczyciela przedmiotów teoretycznych i chóru szkolnego. W 1999 roku objął stanowisko dyrektora tej szkoły. W latach 1990–2002 był liderem grupy wokalnejs „Fiat Singers”, specjalizującej się w wykonawstwie muzyki gospel i spiritual. Grzegorz Oliwa jest także założycielem i dyrygentem Strzyżowskiego Chóru Kameralnego, który powstał w 1994 r. przy Domu Kultury „Sokół”

w Strzyżowie, a od 2014 r. prowadzi powstały w tym samym roku Podkarpacki Chór Męski. Od 2018 r. prowadzi chór Akord ZNP i SCK w Mielcu. Koncertował także z Chórem Filharmonii Śląskiej, Tarnowską Orkiestrą Kameralną oraz Przemyską Orkiestrą Kameralną. Wspólnie z Rzeszowską Orkiestrą Kameralną dokonał również nagrań utworów znajdujących się w zbiorach biblioteki Muzeum-Zamku w Łańcucie – *Muzykalia łańcuckie* oraz *Muzykalia łańcuckie – koncerty*. Prowadził premierowe wykonania utworów Włodzimierza Korcza do słów Moniki Partyk: Oratorium *Kazimierz Pułaski* (2019) oraz kantaty *Równanie serca – opowieść muzyczna o Julianie Przybosiu* (2021), a w październiku 2020 r. z Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej prowadził premierowe wykonanie *Koncertu na klarnet, saksofon i orkiestrę kameralną Hommage a Mycielski* Marka Podkowsy. W roku 2022

współprowadził premierowe wykonania kantaty *Skarby nie chodzą piechotą – opowieść muzyczna o Ignacym Łukasiewiczu*. Od 1998 jest pracownikiem naukowym w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdzie obecnie pracuje na stanowisku profesora. W latach 2014-2019 pełnił funkcję Prodziekana na Wydziale Muzyki UR. Od 2001 roku jest członkiem zarządu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Oddział w Rzeszowie, a w latach 2005-2021 pełnił funkcję prezesa tego stowarzyszenia. Prowadził również wielokrotnie seminaria i wykłady dla dyrygentów oraz uczestniczył w pracach jury różnorodnych festiwali chóralnych w Polsce i za granicą. Od 2023 roku jest prezesem Strzyżowskiego Towarzystwa Muzycznego. W 2003 roku został wpisany na listę ekspertów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 2006 roku jest regionalnym koordynatorem Ogólnopolskiego Programu

Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska”, obecnie kuratorem Akademii Chóralnej działającej przy Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu.



KACPER BATOR

Student wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, wokali-

sta, instrumentalista, kompozytor i autor tekstów. Śpiewał u boku Grażyny Łobaszewskiej, Mietka Szcześniaka, Anny Gadt, Roberta Janowskiego, Andrzeja Lamperta, Karoliny Leszko, Justyny Steczkowskiej, Kasi Moś, Sary James i wielu innych artystów. Na swoim koncercie ma takie osiągnięcia, jak Grand Prix w Konkursie „Śpiewaj Razem z Nami”, I miejsce na Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Krakowie, I miejsce w konkursie „Piosenka w Meloniku”, nagroda jury w konkursie polskiej piosenki lat 60. i 70. „Powróćmy do piękna w słowie i muzyce” w Wyszku, udział w cyklu koncertów *„Skarby nie chodzą piechotą – opowieść muzyczna o Ignacym Łukasiewiczu oraz Legenda o żołnierzu polskim*, a także w koncercie *Betlejem w Polsce*, w koncercie z towarzyszeniem orkiestry Adama Sztaby w Jastrzębiu-Zdrój oraz z orkiestrą symfoniczną Filharmonii Sudeckiej. Kacper pracuje nad wydaniem swojej autorskiej płyty.



KATARZYNA SOBAS

Absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie dyrygentury chóralnej prof. Marii Kochaj oraz Podyplomowych Studiów Teorii Muzyki w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. W 2014 uzyskała tytuł doktora sztuki muzycznej w dyscyplinie dyrygentura. Od 2003 roku regularnie współpracuje z różnymi zespołami

chóralnymi, zdobywając nagrody na festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych, prowadzi także warsztaty dla chórów i zespołów wokalnych. Obecnie jest pracownikiem Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz nauczycielem w szkołach muzycznych I stopnia. Jest pomysłodawczynią, założycielką i dyrygentką Chóru Akademickiego Uniwersytetu Rzeszowskiego, a także dyrygentką chórów dziecięcych w podkarpackich szkołach muzycznych. Szczególne miejsce w jej działalności ma propagowanie polskiej muzyki chóralnej.

KRZYSZTOF MROZIAK

Kompozytor, aranżer, pianista, akordeonista, teoretyk muzyki, nauczyciel. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie. Kierownik muzyczny wielu projektów muzycznych o zasięgu ogóln-



polskim: *Tribute to Jantar*, *Tribute to Kora*, *Rzeszowskie Święto Wokalne*. We wszystkich tych wydarzeniach odpowiadał również za aranżacje muzyczne. Występował na licznych festiwalach m.in. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, Top Trendy Sopot Festival, FAMA w Świnoujściu, Męskie Granie, Open'er. Kompozytor muzyki do spektaklu *Piękna i bestia*. Autor wielu aranżacji na różne składy kameral-

ne, chóry oraz orkiestrę symfoniczną. Ponadto nauczyciel w Zespole Szkół Muzycznych nr 2 im. Wojciecha Kilara w Rzeszowie. W swojej działalności łączy elementy muzyki klasycznej z muzyką rozrywkową i jazzem. Współpracował z wieloma artystami polskiej sceny m. in. z Justyną Steczkowską, Arkiem Kłusowskim, Anią Karwan, Krzysztofem Iwaneczko, Magdą Steczkowską, Mariką. Jego utwory i aranżacje znalazły się na kilku wydanych płytach np. *SeriaLove* Magdy Steczkowskiej, *Sama z Tobą* Żanety Łabudzkiej, *Zakochani w Rzeszowie*. W 2022 r. skomponował muzykę do utworu *Skarby nie chodzą piechotą – opowieść muzyczna o Ignacym Łukasiewiczu* (do słów krakowskiej poetki Moniki Partyk). Jest to widowisko-kantata, której premiera była głównym akcentem podczas uroczystego otwarcia Podkarpackiego Centrum Nauki „Łukasiewicz”.



LEJDIS QUARTET

Absolwentki akademii muzycznych w Krakowie, Katowicach i w Warszawie. Zespół powstał w 2013 r. Współpracuje z orkiestrą Kukla Band oraz Tarkowski Orkiestra koncertując w całej Polsce u boku gwiazd polskiej sceny m.in. Edyta Górniak, Kuba Badach, Piotr Cugowski, Dawid Kwiatkowski czy Michał Szpak. Jako kwartet udzielają się również w projektach telewizyjnych stacji TVN oraz TVP, a także produkcji platform Net-

flix i HBO. Na swoim koncie mają liczne nagrania płytowe m.in. Sabina Jeszka *My Christmas Dream*, Dominik Lasota *Kamizelka* oraz nagrania ścieżki dźwiękowej do filmów: *Listy do M*, *Pit Bull – niebezpieczne kobiety*, *Na Twoim miejscu*, *Niebezpieczni dżentelmeni*, *Planeta Singli* oraz seriale *Wataha* czy *Spy/Master*. Zawodowo związane są z Podkarpaciem prowadząc klasy skrzypiec i wiolonczeli w szkołach muzycznych I i II stopnia.

MONIKA PARTYK

Poetka, krytyk i teoretyk muzyczny; absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie oraz podyplomowo Uniwersytetu Jagiellońskiego (Studia Literacko-Artystyczne) i Papieskiej Akademii Teologicznej. Jest stałym recenzentem *Ruchu Muzycznego*, współpracuje z PWM.

Jej twórczość poetycka koncentruje się wokół piosenki literackiej i pieśni oratoryjnej. Współpracuje z czołowymi kompozytorami tego nurtu: Zygmuntem Koniecznym, Włodzimierzem Korczem i Andrzejem Zaryckim, ponadto m.in. z Bartoszem Chajdeckim i Krzysztofem Mroziakiem. Jej teksty wykonują m.in.: Alicja Majewska, Dorota Osińska, Marek Bałata, Zbigniew Wodecki, Joanna Słowińska, Jacek Wójcicki, Jan Nowicki, Michał Bajor, Dorota Miśkiewicz, Grzegorz Wilk, Piotr Cugowski, Jaga Wrońska, Anna Szala-



pak, Michał Sławecki, Agnieszka Sobas, Kacper Bator, Andrzej Ferenc, Halina Winiarska i Jerzy Kiszki.

Jest autorką tekstów trzech oratoriów z serii „Artyści Janowi Pawłowi II w hołdzie”: *Golgota polska* (muz. A. Zarycki i W. Korcz), *Święty* (muz. Z. Konieczny i W. Korcz) i *Sanctus* (muz. W. Korcz), oratorium *Rapsod o Cudzie nad Wisłą* (muz. W. Korcz), Mszy *Missa Assumptionnis* (muz. B. Chajdecki),

musicalu *Łódź Story* (muz. W. Korcz), projektu *Z nutą Jasminum* (muz. Z. Konieczny), oratorium *Kazimierz Pułaski* (muz. W. Korcz), kantat: o Julianie Przybosiu *Równanie serca* (muz. W. Korcz) i Ignacym Łukasiewiczem *Skarby nie chodzą piechotą* (muz. K. Mroziak) oraz dziesiątków piosenek poetyckich m.in. na płyty: *Krajobraz rzeczy pięknych* z muz. A. Zaryckiego, *Teraz* D. Osińskiej oraz *Wszystko może się stać* i *Życ się chce* A. Majewskiej z muz. W. Korcza. Współpracuje z polskimi teatrami oraz krakowskimi kabaretami Piwnica pod Baranami i Loch Camelot.

ROBERT CHODUR

Od 34 lat jest aktorem Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Od 16 lat prowadzi także teatr „Prima Aprilis” w Strzyżowie i teatr „Kurtyna” w Dębicy.

Mówi o sobie:

Myszę, że nie można samemu się scharakteryzować. Zwykle mamy o sobie jak najlepsze mniemanie, ale tak naprawdę każda osoba, którą spotykamy, widzi i odbiera nas inaczej. Jeśli chodzi o moją osobę, ludzie podczas pierwszego kontaktu odnoszą bardzo negatywne wrażenie. Dopiero z czasem ich odbiór staje się pozytywny, a znajomość rozkwita w miarę upływu kolejnych dni i spotkań. Poza tym staram się niczego nie planować. Chcę spokojnie dożyć do następnego dnia, a to jest bardzo poważne zadanie.



STRZYŻOWSKI CHÓR KAMERALNY

Powstał w 1994 r. przy Domu Kultury „Sokół” w Strzyżowie. Tworzy go około 30 osób pracujących, studiujących i uczących się, związanych z działalnością kulturalną miasta. W repertuarze chóru znajdują się utwory muzyki sakralnej od renesansu do współczesności, negro spirituals, kolędy, pieśni ludowe i patriotyczne. Niemal od początku istnienia chór współpracuje z różnymi zespołami instrumentalnymi wykonując dzieła wokально-instrumentalne. U podstaw licznych sukcesów chóru leży przede wszystkim fascynacja śpiewem. Liczne koncerty, nagrody na festiwalach i konkursach chóralnych w kraju, tournée zagraniczne – to tylko zewnętrzne oznaki sukcesu jaki stał się udziałem zespołu. Istotą owego sukcesu jest w głównej mierze radość

płynąca ze śpiewu zespołowego, którą chórzyści odnajdują we wspólnej pracy i przekazują swym słuchaczom. Chęć rozwijania umiejętności wokalnych oraz wytrwałość w dążeniu do realizacji postawionych przez dyrygenta celów, pozwoliły stworzyć zespół chóralny o wysokim poziomie artystycznym. Pewnym zwieńczeniem pracy chóru było nagranie w 2002 roku płyty CD z polskimi kolędami. Od 2005 r., rozpoczęła się współpraca chóru z wybitnymi polskimi artystami Włodzimierzem Korczem oraz Alicją Majewską, której rezultatem są nagrania, udział w programach telewizyjnych i radiowych. Wspólne koncerty odbywały się m. in. w Teatrze Wielkim w Warszawie, Sali Kongresowej, Teatrze „Roma”, Teatrze „Na Woli”, studiu koncertowym Polskiego Radia im. A. Osieckiej, i w kilkudziesięciu salach koncertowych w całej Polsce.

Od 2008 r. chór jest czynnym uczestnikiem Warsztatów Gospel w Rzeszowie, podczas których współpracował z Geraldem T. Smithem, Brianem Fentressem oraz Peterem Francisem.

Strzyżowski Chór Kameralny koncertował również za granicą: w Austrii, na Ukrainie, we Włoszech, na Węgrzech, na Słowacji, w Anglii, na Łotwie, w Hiszpanii, we Francji, w Słowenii, w Czechach.

strzyzowskichorkameralny.pl

MIROŚLAW DYMON

Prowadzi działalność naukowo – badawczą dotyczącą problematyki związanej z szeroko rozumianymi uwarunkowaniami psychopedagogicznymi krajowej i zagranicznej edukacji muzycznej, psychologii twórczości, psychologii muzyki, a także muzykoterapii, jak również



działalność artystyczną, jako muzyk-kameralista w Podkarpackim Kwintecie Akordeonowym „AMBITUS V” (ok. 100 koncertów), sprawując kierownictwo artystyczne. Dotychczasowe koncerty odbywały się zarówno w skali regionalnej i ogólnopolskiej, jak również na arenie międzynarodowej (Saarbrücken, Otzenhausen, Szeged, Presov). Kwintet dokonał nagrań dla Radia Rzeszów oraz nagrał 15 płyt CD.

CHÓR AKADEMICKI UNIwersytetu RZESZOWSKIEGO

Powstał w 2013 roku jako chór żeński, od 2018 roku jest chórem mieszanym. Od momentu powstania zespół ma dwa główne cele – mieć radość ze wspólnego śpiewania i nieść radość słuchaczom. Chór w swoim repertuarze ma wiele utworów *a cappella* i wokalnie-instrumentalnych o tematyce religijnej i świeckiej, od muzyki dawnej po dzieła współczesne. Już od 8 lat Chór Akademicki UR jest organizatorem cyklu koncertów chóralnych pod nazwą „Leć, kolędo...”, był także organizatorem cyklu koncertów w ramach obchodów Światowego Dnia Chóralnego.

Zespół ma także na swoim koncie nagrody: Złoty Dyplom na IV i X Rzeszowskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek (2017, 2023), III miejsce na XXII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate

Deo” w Rzeszowie (2018), Srebrny Dyplom na VI Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Rzeszowie (2019), I nagrodę podczas Przeglądu Chórów „Pieśni pasyjne” w Radymnie (2019, 2023), I nagrodę w kategorii chórów osób dorosłych podczas Międzynarodowego Turnieju Chórów Kameralnych w Rzeszowie (2019), I nagrodę w kategorii chórów akademickich podczas XXIII Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo”(2019), Złoty i Srebrny Dyplom w kategorii chórów dorosłych na Międzynarodowym Festiwalu „Voce Magna” w Żylinie na Słowacji (2019, 2023).

Chór Akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego tworzą studenci prawie wszystkich kolegiów naszej uczelni, połączyła ich pasja wspólnego śpiewania i wielka miłość do muzyki chóralnej. Założycielką i dyrygentką chóru jest dr Katarzyna Sobas – pracownik Instytutu Muzyki UR.



TOMASZ JACHYM

Pianista, aranżer, muzyk sesyjny. Absolwent studiów magisterskich w klasie fortepianu jazzowego na kierunku Jazz i Muzyka Rozrywkowa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Aktualnie wykładowca i akompaniator na wyżej wymienionej uczelni. Założyciel formacji TJ Collective, aranżer i kierownik muzyczny

koncertu *Elvis Presley Symfonicznie*, na co dzień współpracujący z Teatrem im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Współzałożyciel formacji jazzowej „Why.Not. Trio”, z którą zdobył II nagrodę na międzynarodowym festiwalu jazzowym „Jazz Contest”.

MARCIN JADACH

Operator różnokształtnych basów, ciągle jeszcze młodego pokolenia. Pochodzący z pięknego Podkarpacia, absolwent Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie kontrabasów i gitary basowej.

Chętnie udzielając się w szeroko pojętych przedsięwzięciach muzycznych został laureatem wielu nagród, m. in. Jazz Juniors, Bielska Zadymka Jazzowa.

Związany z zespołem Ani Rusowicz, Antka Sojki, grupą NUDA. Orange The Juice, The Cobblestones, projektem



The Transgress i Minimatikon. W roli sidemana miał okazję występować u boku czołowych artystów estrady, m. in. Grażyna Łobaszewska, Natasza Urbańska, Beata Przybytek, Justyna Steczkowska, Natalia Niemen, Renata Przemyk, Skubas, Mateusz Pospieszalski, Mateusz Pliniewicz, Nikola Kołodziejczyk, Marek Raduli, Maciek Obara, Arek Skolik, Michał Wróblewski,

Piotr Damasiewicz, Eryk Kulm, Frank McComb.

Koncertował na festiwalach w kraju i za granicą (m. in. Warsaw Summer Jazz Days, Bielska Zadymka Jazzowa, Festiwal Piosenki w Opolu, Blues Rock Jazz Warsaw Festival, Don't Panic, We're From Poland, POSTHOF-A Dozen of Europe (Austria), Zappanale (Niemcy), Mute Nights Silents Film Festival (Ukraina). Ujbuda Jazz Festival (Węgry).

Brał też udział w nagraniach płyt (w tym nominowanej do Fryderyka): Mateusz Pliniewicz Quartet-Warsztat Dźwięku, oraz Ania Rusowicz-Przebudzenie, Melech-Melech *Play Gebirtig*, Orange the juice - *Messiah Is Back*, Orange the Juice - *The Drug Of Choice*, The Transgress - *One-irism op. 1*, Minimatikon 01 - *The Cabinet of Dr. Caligari*, Antek Sojka - *Po Niebie*.

Poza działalnością koncertową udziela się również w roli pedagoga prowadząc wykłady w klasie gitary basowej i kon-

trabasu na Wydziale Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz prowadząc cykl warsztatów muzycznych w Stalowej Woli (Warsztaty Muzyczne – Miejski Dom Kultury), oraz w Szczawnicy (Natural Voice Perfection).

TOMASZ NOWAK

Doktor sztuk muzycznych Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach, na wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej w klasie Piotra Wojtasika. Od roku 2003 występuje jako solista w projektach światowej sławy skrzypka Nigela Kennedy, u boku którego koncertował w najznakomitszych europejskich salach koncertowych: Royal Albert Hall, Barbican w Londynie, Theatre des Champs Elysees w Paryżu czy Filharmonia Berlińska. Występował z takimi artystami jak Jarek Śmietana,



Mike Stern, Leszek Możdżer, czy Mark King. Na swoim koncercie ma udział w nagraniu kilkudziesięciu płyt, jak również pozycje firmowane własnym nazwiskiem. Występuje również z grupą Akustyk Amigos Adama Nowaka oraz brytyjskim zespołem Amy Lives, złożonym z muzyków Amy Winehouse. Od roku 2010 jest wykładowcą w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego.



DAREK KRZYSZTOŃ

Student Uniwersytetu Rzeszowskiego na kierunku Jazz i muzyka rozrywkowa. Kształcił się w klasie perkusji czerpiąc wiedzę od wykwalifikowanej kadry. Najlepiej odnajduje się w takich gatunkach jak: pop, funk oraz jazz.

ADAM KOWALSKI – muzyka (6, 8, 12, 30)

KRZYSZTOF MROZIAK – aranżacja
(6, 8, 12, 30)

KRZYSZTOF MROZIAK – muzyka
(2, 4, 10, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28)

Realizator nagrania i mastering:
MATEUSZ BANASIUK mateusz@banasiuk.pl

Autorzy tekstu:
ADAM KOWALSKI, MONIKA PARTYK
własne noty biograficzne wykonawców

Fotografie: archiwa własne wykonawców

Projekt graficzny:
MONIKA BORYS, ŁUKASZ PAWLAK

Redakcja: **MONIKA PARTYK**

Nagrania:
STUDIO DIRTY SOUND RECORDS
Żarnowa 208, 38-100 Żarnowa,
dominik.cynar@gmail.com

**SALA KONCERTOWA
PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ**
I stopnia im. Zygmunta Mycielskiego
w Strzyżowie.



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca



Uniwersytet Rzeszowski

